



## ***Podobać się mojemu Ojcu***

***Derek Prince***

Drogi Przyjacielu,

Charyzmatyczni oraz ewangeliczni chrześcijanie chętnie cytują słowa Jezusa z Ewangelii Jana 14:6: „*Ja jestem droga i prawda, i żywot, nikt nie przychodzi do Ojca, tylko przeze mnie*”. Jednak wydaje mi się, że wielu z nas pojęło jedynie pierwszą część tego werseku. Droga ma znaczenie tylko wtedy, kiedy prowadzi do celu podróży, do przeznaczenia. Jezus jest **drogą**, ale Ojciec jest **przeznaczeniem**.

### **Objawienie Ojca**

W Swjej modlitwie arcykapłańskiej Jezus powiedział do Ojca: „*Objawiłem imię twoje ludziom, których mi dałeś ze świata*” (J 17:6). Żydzi znali Boże imię Jehowa (czy Jahwe) od czternastu stuleci. Imię, które teraz objawił im Jezus, pojawiło się w Jego modlitwie sześć razy. Brzmiało ono: „**Ojciec**”.

Co to znaczy, że Jezus **objawił** to imię swoim uczniom? Kiedy przyglądali się, jak żył na ich oczach życiem Bożego Syna, mogli zacząć rozumieć, co oznacza posiadanie osobistej relacji z Bogiem jako Ojcem. Było to coś, co nigdy wcześniej nie zostało jasno objawione Żydom żyjącym w Starym Przymierzu.

Jezus podkreślił, że tylko On może objawić Ojca. „*Wszystko zostało mi przekazane przez Ojca mego i nikt nie zna Syna tylko Ojciec, i nikt nie zna Ojca, tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić*” (Mt 11:27). Również Jan powiedział: „*Boga nikt nigdy nie widział, lecz jednorodzony Bóg, który jest na łonie Ojca, objawił go*” (J 1:18). Jeśli chodzi o objawienie Ojca, każdy z nas jest całkowicie zależny od łaski, która przychodzi do nas przez Jezusa.

Autor Listu do Hebrajczyków podkreśla różnicę między przesłaniem proroków Starego Testamentu a tym, co przyniósł Jezus: „*Wielokrotnie i wieloma sposobami przemawiał Bóg dawnymi czasy do ojców przez proroków; ostatnio, u kresu tych dni, przemówił do nas przez Syna, którego ustanowił dziedzicem wszechrzeczy, przez którego także wszechświat stworzył...*” (Hbr 1:1-2).

Poselstwo Boga w Nowym Testamencie różniło się od starotestamentowego nie tylko jeśli chodzi o treść, ale również o kanał, przez który się pojawiło. W Starym Testamencie Bóg mówił przez **proroków**, w Nowym przemówił przez **Syna**. Wyłącznie Jezus będący Synem mógł objawić Boga jako Ojca.

## Osobiste objawienie

Moje zrozumienie Boga jako Ojca zostało zrewolucjonizowane przez osobiste doświadczenie na początku 1996 roku. Rut i ja siedzieliśmy sobie pewnego poranka w łóżku, modląc się razem jak zwykle. Nagle poczułem jakąś potężną siłę w moich stopach i dolnej części nóg. Przesuwała się w górę, aż całe moje ciało zostało przez tę moc wstrząśnięte w potężny sposób. (Rut powiedziała mi później, że moja twarz zmieniła kolor na ciemno czerwony).

W tym samym czasie miałem wrażenie, jakby wyciągnięta w kierunku mojej głowy ręka, próbowała wcisnąć we mnie coś w rodzaju czarnej czaszki. Przez kilka chwil trwał konflikt między tymi dwiema siłami. Potem siła działająca w moim ciele przemogła tę drugą i ręka z czaszką ostatecznie rozwiązała się i zniknęła.

Od razu, bez żadnej umysłowej próby zrozumienia tego, wiedziałem, że mogę nazywać Boga **moim** Ojcem. Używałem zwrotu „Ojcze nasz” dłużej niż pięćdziesiąt lat. Dokładnie znałem doktrynę dotyczącą tej prawdy. Prowadziłem nawet trzyczęściową serię nauczania zatytułowaną „Poznanie Boga jako Ojca”. Ale to, co otrzymałem w tym momencie, było bezpośrednim, osobistym objawieniem.

Pozwólcie, że podzielę się moją interpretacją tego doświadczenia. Urodziłem się w Indiach i tam spędziłem pierwszych pięć lat mojego życia. Dwadzieścia lat później, po tym, jak zostałem zbawiony i ochrzczony w Duchu Świętym, zrozumiałem, że pewne ciemne cienie z Indii ciągle nade mną wisiały. Rozumiałem, że był to jeden z indyjskich „bogów” (szacunkowa ilość bogów w Indiach mieści się w przedziale między cztery a trzysta milionów), który ścigał mnie i starał się mnie osiąść.

Ten „bóg” wywierał na mnie presję w pewien szczególny sposób. Każdego poranka budziłem się z ponurym przeczuciem, że oczekuje mnie coś złego. Nigdy nie było to nic konkretnego, tylko bezkształtna ciemność. To nieznanne zło nigdy się w zasadzie nie wydarzyło, ale przeczucie pojawiało się każdego dnia.

Po tym, jak zostałem ochrzczony w Duchu Świętym, przeczucie to straciło na intensywności, ale nigdy nie zniknęło. Odkryłem jednak, że kiedy nastawiałem swój umysł na chwalenie i uwielbianie Pana, przeczucie odchodziło ode mnie. Zawsze jednak o poranku było z powrotem!

Tego dnia, kiedy czarna czaszka została odepchnięta, przeczucie zniknęło i już nigdy później się nie pojawiło! I od tego poranka stało się dla mnie całkowicie naturalnym nazywanie Boga „Ojcem” czy nawet „moim Ojcem”. Mam z Nim osobistą relację, nie tylko pozycję teologiczną!

Cieszę się nią od około dwóch lat. Dała mi ona nowe zrozumienie czterech praw biblijnych związanych z ojcostwem.

### 1. Ojcostwo jest źródłem naszej osobistej tożsamości

W całej Biblii osoba jest zawsze identyfikowana jako syn - albo córka - jakiegoś konkretnego człowieka. Jest to również wyrażone w wielu angielskich nazwiskach, takich jak Williamson, Jackson, Thompson („son” oznacza w języku ang. „syna” - *przyp. tłum.*). W każdym z tych wypadków tożsamość człowieka pochodzi od jego ojca.

Rozpad rodziny w wielu narodach doprowadził do pojawienia się tego, co znane jest jako „pokolenie X”. X oznacza **nieznaną wielkość**. Wielu młodych ludzi w tym smutnym pokoleniu nie ma znaczącej relacji ze swoim ojcem, a w konsekwencji przeżywa kryzys tożsamości. Ludzie nie wiedzą, kim naprawdę są. Niewypowiedziany krzyk ich serc wzywa ojca.

Wierzę, że gdyby dzisiejszy kościół chrześcijański potrafił efektywnie komunikować realność Boga jako Ojca, tłumy młodych ludzi pobiegłyby w Jego ramiona. Możemy to robić w taki sam sposób, w jaki Jezus „objawiał” Imię Ojca Swoim uczniom - pokazując w naszym codziennym życiu rzeczywistość naszej osobistej relacji z Ojcem.

## 2. Ojcostwo upewnia nas, że mamy w niebie dom

Od kiedy zostałem zbawiony wierzyłem, że jeśli będę wierny Panu, pójdę do nieba, kiedy umrę. Nigdy jednak nie myślałem o niebie jako o moim domu. Po tym wydarzeniu, kiedy ręka z czarną czaszką została zabrana, zaczęło być dla mnie naturalnym patrzenie na niebo jako na mój dom. Krótco potem powiedziałem do Rut: „Kiedy umrę, jeśli chciałabyś dać mi płytę nagrobną, napisz na niej tylko dwa słowa: „**Poszedł do domu**”.

Zacząłem rozmyślać o biednym żebraku, który leżał przed drzwiami bogatego człowieka. Kiedy umarł, *zanieśli go aniołowie na łono Abrahamowe* (Łk 16:22). Z całą pewnością jeden anioł wystarczyłby do przeniesienia tej wyniszczonej postaci, ale Bóg posłał eskortę anielską! Żebrakowi zostało zgotowane królewskie powitanie. Wierzę, że powinno tak być dla każdego dziecka Bożego. On ma eskortę aniołów gotową do przeniesienia nas do naszego wiecznego domu.

Rut i ja poznaliśmy kiedyś wspaniałą siostrę z Hawajów (będziemy ją nazywać Mary), która służyła Panu wiernie przez wiele lat. Mawiała ona do swoich przyjaciół: „Nigdy nie widziałam anioła, a bardzo chciałabym zobaczyć”.

Kiedy Mary leżała, umierając na raka, jej kościół dopilnował, żeby zawsze przy niej była jakaś chrześcijanka. Pewnego dnia twarz Mary zajaśniała chwałą Pana. Wyciągnęła swoje ramiona i powiedziała: „Widzę je - widzę anioły!” I odeszła! Jej anielska eskorta zaniósła ją do domu.

John Wesley pewnego razu dostał wiadomość, że jedna z siostr metodystek, którą znał, umarła. Powiedział: „Odeszła w chwale - czy tylko w pokoju?” Wierzę, że każde dziecko Boga powinno odejść do domu w chwale - z anielską eskortą.

## 3. Ojcostwo zapewnia całkowite bezpieczeństwo

Wyobraź sobie małe dziecko trzymane bezpiecznie w ramionach swojego ojca, z twarzą przytuloną do ramienia ojca. Wszędzie wokół może być wielkie zamieszanie i rozpacz. Może się wydawać, że świat rozpada się na kawałki. Ale to małe dziecko ma całkowity pokój, jest nieświadome tego, co dzieje się wokół niego. Jest bezpieczne w ramionach swojego ojca.

My również jesteśmy bezpiecznie trzymani przez naszego Ojca. Jezus upewnił nas, że nasz Ojciec jest większy niż wszystko, co nas otacza i nikt nie jest w stanie wyrwać nas z Jego ręki (por. J 10:29).

Swoim uczniom dał takie zapewnienie: „*Nie bój się, maleńka trzódko! Gdyż upodobało się Ojcu waszemu dać wam Królestwo*” (Łk 12:32). Możemy być tylko małą trzódką otoczoną przez dzikie bestie wszelkiego rodzaju. Ale jeśli nasz Ojciec zobowiązał się do tego, że da nam Królestwo, nie ma takiej mocy we wszechświecie, która mogłaby to powstrzymać.

## 4. Ojcostwo daje motywację do służby

W Liście do Filipian 2:3 Paweł ostrzega nas jako sługi Pana: „*I nie czyńcie nic z*

*kłótniwości ani przez wzgląd na próżną chwałę*". Przez lata obserwowałem, jak upartym, wszechogarniającym problemem w Kościele jest osobista ambicja i współzawodnictwo wśród posługujących. Pozwólcie mi dodać, że przyglądałem się temu zjawisku przede wszystkim w swoim własnym życiu.

Często popełniamy błąd, stawiając znak równości pomiędzy **bezpieczeństwem** a **sukcesem**. Jeśli zbuduję największy kościół albo będę mieć najwięcej ludzi na spotkaniach, albo najwięcej osób w mojej skrzynce adresowej, będę bezpieczny. Ale to iluzja. W zasadzie im bardziej naszym celem jest odniesienie osobistego sukcesu, tym mniejsze staje się nasze poczucie bezpieczeństwa. Ciągłe jesteśmy zagrożeni możliwością, że ktoś może zbudować większy kościół, albo mieć większe spotkania, albo mieć więcej adresów w skrzynce.

Dla samego siebie odnalazłem doskonały wzór w Jezusie, który powiedział: „*A Ten, który mnie posłał, jest ze mną; nie zostawił mnie samego, bo ja zawsze czynię to, co się jemu podoba*” (J 8:29). Nie jestem już dłużej motywowany osobistą ambicją. Odkryłem przyjemniejszą, czystsza motywację: **po prostu podobać się Ojcu**.

Ćwiczę się w podchodzeniu do każdej sytuacji czy każdej decyzji, zadając jedno proste pytanie: Jak mogę podobać się mojemu Ojcu? W czasie, kiedy przeżywam frustracje czy kiedy wydaje się, że odnoszę porażkę, staram się odwrócić moją uwagę od prób rozwiązania problemu - do zachowania nastawienia, które jest miłe mojemu Ojcu. Jeśli jesteśmy sługami Chrystusa, kiedy jesteśmy motywowani prostym pragnieniem podobania się naszemu Ojcu, nie ma między nami współzawodnictwa. Harmonia i wzajemna troska zajmują miejsce ambicji i egoizmu.

\* \* \*

Kiedy czytasz ten list, być może zdałeś sobie sprawę, że ty też pragniesz bliższej, bardziej intymnej relacji z Bogiem jako swoim Ojcem. Ale być może jest jakaś przeszkoda demoniczna - jak w moim przypadku czarna czaszka - która stanęła między tobą a Ojcem.

Pamiętaj, że tylko Jezus może objawić ci Ojca. Proś Go, aby usunął wszelką barierę, która może być w twoim życiu, a potem, aby dał ci osobiste objawienie Ojca. Potem zaufaj Mu i czekaj, aż da ci objawienie, którego potrzebujesz w Jego czasie i na Jego sposób.

Wasz w służbie Pana  
Derek Prince

